GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 16.** **6. lutego 1841.**

P r z e g l ą d   a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe.

Morawa i Szlązk.

Z Berna pod dniem 22. stycznia donoszą: »Dzień dzisiejszy oznacza jednę z najpiękniejszych, najrzadszych i pamięci najgodniejszych chwil obfitego w wypadki życia znakomitego w ojczyznie ministra. Antoni Fryderyk hrabia Mitrowski, c. k. najwyższy kanclérz połączonéj kancelaryı nadwornéj i prezydent nadwornéj komisyi nauk, w dniu dzisiejszym pięćdziesiąty rok — ważny przeciąg czasu, albowiem pół wieku — w służbie państwa zakończył.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Według doniesień z Bilbao pod d. 15. stycznia, wszyscy deputowani gmin w prowincyi Biskaja zebrali się w juntę jeneralną, do któréj także deputacyje z Guipuzkoi i Alawy zaproszono. Przedmiotem narad są najnowsze zamachy rządu na swobody (*Fucros*) tych trzech prowincyj, mianowicie uciśnienie handlu i porównanie okrętów hiszpańskich z zagranicznemi pod względem cła w Bilbao, jakoteż zniesienie *pasu*, to jest prawa deputacyj biskajskich, nadawania głosem swoim ważności w swych prowincyjach ustawom i rozporządzeniom rządu. — Dnia 10. deputacyja Biskai przedłożyła te trzy środki syndykom trzech stanów, którzy pod dniem 12. t. m. wydali oświadczenie, że te postanowienia rządu, jako sprzeczne swobodom prowincyjnym, wykonanemi być nie mogą. To spowodowało do zwołania deputowanych gmin na dzień 19ty stycznia.

Santiago dnia 9. stycznia. Od dni kilku krąży tu wieść, że Portugalija Hiszpanii wojnę wydała. (?) Twierdza portugalska Valença jest tak dobrze w działa zaopatrzona, że przy rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich pograniczne miasto hiszpańskie Tuy zniszczyć może. Na ten przypadek potrzebaby w Galicyi przynajmniéj 16,000 ludzi, by nieprzyjacielowi czoło stawić.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 22. stycznia. Twierdzą, że ministeryjum o mowę z tronu zgodzić się nie może, i że w tym zamiarze odbyło się już cztéry narad gabinetowych, wszakże bez załatwienia téj sprawy. Dzisiaj odprawi się znowu rada gabinetowa w urzędzie spraw zagranicznych.

Skoro o mowę z tronu porozumienie w ministeryjum nastąpi, takowa będzie Królowéj do przyzwolenia przedłożoną. Według najnowszych wiadomości z Londynu, o porozumieniu tém bynajmniéj nie wątpią i twierdzą, że przedłożenie to nastąpi d. 25. stycznia. — Królowa Jéjmość już tak dalece jest zdrowa, że d. 20. stycznia na balu dworskim w Windzorze kadryla i galopadę tańczyć mogła.

Najciekawszą wiadomością jest to, że torysowie zamyślają d. 26. stycznia, przy głosowaniu na adres, wnieść poprawkę, którą *repeal*-agitacyja w Irlandyi ma być ostro zganioną. Gdyby ministrowie sprzeciwili się téj poprawce, nie podpada wątpliwości, że w tym względzie mniejszość mieć będą. Ale choćby nawet przyszło do tego, to ministrowie z téj przyczyny z swych posad nie ustąpią.

Brighton Gazette twierdzi, że armija angielska ma być o 10,000 ludzi powiększoną. Rozchodzi się także wieść, że korpus marynarki liczniejszym będzie.

Piszą z Portsmouth, że uzbrajają tam dwa okręty o 84 i 20 działach. Kilka innych okrętów wojennych ma pójść do Spithead. Mówią

o wzmocnieniu bardzo teraz słabéj stacyi angielskiéj pod Lizboną, nad którą ma otrzymać dowództwo komedor piérwszego rzędu.

Zgromadzenia Chartystów w północnych prowincyjach Anglii, mianowicie w obwodach fabrycznych, zdają się rząd niepomału zatrważać. Dnia 23. stycznia posłano w one prowincyje koleją żelazną 3000 karabinów z Toweru, dla rozdania ich między milicyję i stojące tamże wojsko.

United Service Gazette donosi w liście z zatoki Marmorica, że flota turecka ma przez eskadrę angielską być z Egiptu do Konstantynopola odprowadzoną, i że Sułtan zamyśla użytkować z téj sposobności, dla rozdania orderów po między wszystkich wyższych oficerów eskadry angielskiéj, w uznaniu usług, jakie mu wypełnili.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 22. stycznia. Z mianéj w dniu tym mowy marszałka Soulta w rozprawach o obwarowaniu Paryża, w któréj co do pewnych punktów systemu obrończego dotyczących się nie zgadzając się w zdaniu z komisyją, w ogóle projekt do ustawy pochwalał, wyjmujemy następujące miejsce, którém mowca głos swój zakończył: »Nie wątpcie Mości Panowie, że wszelkiemi siłami wniosek do ustawy wspiérać będę, gdyż za nadto przeniknióny jestem wielką ważnością, jaką kraj pokładać w tém powinien, ażeby Paryż widzieć ochronionym od wszelkiego zamachu, gdyby los bitew raz jeszcze armije nieprzyjacielskie sprowadzić miał aż pod bramy stolicy. Dla tego także w gronie komisyi, zgodnie z kolegami moimi, oświadczyłem się gotowym do wszelkich modyfikacyj, któreby do osiągnienia skutku przedłożonych postanowień przyczynić się mógły. Tymczasem winien jestem izbie wyjaśnienie co do nowego układu trzeciego artykułu projektu. Zezwoliwszy na ten nowy układ oświadczyłem komisyi, że rząd Króla nie rozumiał go w téj myśli, ażeby wszystkie dzieła fortyfikacyjne bez różnicy równocześnie przedsięwzięte i wykonane były. Sprzeciwiałoby się to w istocie najprostszym pojęciom, gdyby przy wykonywaniu robót obwarowania, najważniejszym punktom nie dano piérwszeństwa. (Wiele głosów z lewéj strony: Więc odosobnione dzieła fortyfikacyjne najpiérw. — Długa przerwa.) Powtarzając tu to moje oświadczenie dla uniknienia wszelkiéj dwójznaczności i kończąc uwagi moje, nie mogę nie korzystać z takiéj jak obecna sposobności, bym krajowi mego zupełnego zdania nie wynurzył. To w końcu usilną prośbę zanoszę do izby, by myśląc tylko o wielkości celu, jakiśmy sobie wytknęli, na bok odsunęła wszelkie spory o systemach i interesach prywatnych przed ważnością przedsięwzięcia, które Francyi ma dać piérwsze przedmurze jéj niepodległości i siły. Udaję się Mości Panowie do Waszego patryjotyzmu i polegam na tém niezłomném zaufaniu, że on oczekiwaniom kraju odpowie.« — Mowa prezydenta rady, a mianowicie historyczne dowody, któremi zdania swoje za obwarowaniem Paryża popiérał, dowody czerpane z jego wieloletniego wojskowego zawodu, wznieciły w izbie niewymowne wzruszenie. P. Thiers chciał wejść na mownicę, ale ze środka izby wołano nań, by porządku rozpraw nie przekraczał. We wszystkich częściach sali tak wielki zgiełk powstał, iż musiano wnieść, ażeby dalszy ciąg rozpraw na jutro odłożyć. W końcu powiodło się najbliżéj zapisanemu mowcy, panu Bechard, wyjednać sobie posłuchanie. Tenże powiedział, że miał zamiar powstać na system wniosku do ustawy; lecz prezydent rady sam od tego systemu odstąpił i w całym wykładzie swoim, lubo jest za obwarowaniem Paryża, dowieść usiłował, że byłoby błędem za murami się bronić. »Czuję potrzebę i zapewne wielu członków ze mną« rzekł »odczytać spokojnie w dziennikach mowę marszałka Soulta, przeto wnoszę, by rozprawy do jutra odłożono.« — P. Odilon Barrot: »Ja témbardziéj na to nalégam, ileżo przedsięwzięte przez komisyję zmiany we wniosku do ustawy prezydent rady pochwalił, a teraz zdaje się, że tenże podstawę systemu obrony zupełnie odmienił. Nie wiémy, ażali prezydent rady pod względem tego punktu z gabinetem się zgadza. Komisyja uzna zapewne za rzecz potrzebną zająć się tą sprawą, a więc z tego powodu i ja żądam odłożenia rozpraw do jutra.« — Prezydent rady: »Oświadczyłem, że rząd na wniosek komisyi przystaje.« — P. Lafitte: »WPan przeciw temu mówiłeś.« — Wielka liczba deputowanych powstała na to z miejsc swoich śród okrzyku: »Do jutra! Do jutra!« — P. Thiers pokazał się raz jeszcze na mownicy, poczém gdy się uspokojono, dał się słyszeć w sposobie następującym: »Jako sprawozdawca winien to jestem komisyi i sobie, przywrócić znowu prawdziwego ducha narad, które między ministrami a nami zachodziły. Nie mogę zaprzeczyć, że byłem poniekąd zdumiony, powziąwszy mowę prezydenta rady. Słysząc go mówiącego, zdaje się, jakoby komisyja wydarła mu wniosek do ustawy, którego on nie pochwala. Gdy marszałek Soult uczyniwszy nam ten zaszczyt przybył do grona komisyi, prosiliśmy go wyraźnie powiedzieć nam, czy uchwala wniosek do ustawy, czy wykonanie onegoż za dobre i poży-

teczne uważa, czy go dla tego tylko przedłożył, że go zastał przy wejściu do ministeryjum, lub czy z tego powodu, że się mu w istocie dobrym wydaje. Zdaje mi się, iż sobie przypominam, że marszałek Soult oświadczył wtedy, iż plan jego z roku 1831. zgadza się zupełnie z teraźniejszym wnioskiem i że pod-ów-czas byłby się tylko na czasowe obwarowanie ograniczył, gdyż do trwałych fortyfikacyj czasu nie było. Co do pytania o murze opasującym, odpowiedział marszałek, że przyjmuje ten system, ponieważ takowy cały jego plan i jeszcze coś więcéj obejmuje. Wszyscy koledzy moi zgodzą się w tém ze mną, że po obradach naszych z prezydentem rady nie myśleli inaczéj, jak tylko, iż on cały wniosek do ustawy bezwarunkowo pochwala, i że przystąpił doń nie z grzeczności, ale z przekonania.« — Marszałek Soult odrzekł, że onto raczéj ma prawo dziwić się nad tém, co pan Thiers powiada, ponieważ nie myśli odwoływać lub cofać tego, co w komisyi oświadczył. W pierwszéj części swego dzisiejszego wykładu mówił jako wojskowy; chciał, ile jest w mocy jego, udzielić armii pożytecznych nauk; jako minister zaś przystąpił bezwarunkowo do wniosku do ustawy i bronić go nie omieszka. — Pan Odilon Barrot oświadczył, że mimo tego, co do jednoczesności robót, którą wniosek mieć chce, zdaje się różność zdania zachodzić. Narada między ministrami a komisyją potrzebną będzie, i dla tego ponawia swój wniosek, by rozprawy do jutra odłożono. Izba przystawszy na ten projekt, do jutra się odroczyła.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 23. stycznia jenerał Paixhans miał mowę za wnioskiem do ustawy o obwarowaniu Paryża, którą następującemi wyrazami zakończył: »Jeźli chcemy, ażeby Francyja była potężną i spokojną zarazem; jeźli chcemy, by w pokoju szanowaną i w pokoju postrachem była, należy nam we względzie wojskowym następujące poczynić kroki: powinniśmy od strony stałego lądu mieć armiję francuzką, armiję, wspartą dobrym systemem rezerwowym; powinniśmy od strony morza mieć flotę tak urządzoną, jak tego postęp czasu wymaga; a nareszcie jako balast wielkiego okrętu państwa, jako twierdzę naszego kraju, powinniśmy mieć stolicę, któraby niedostępną wszelkim inwazyjom uczyniona być mogła, i nie mogła być więcéj wystawioną na niebezpieczeństwo zostania raz jeszcze obecnością obcych splamioną.« (Pochwały.) — P. de Tracy, który potém na mownicę wstąpił, mówił z wielkim zapałem przeciw wnioskowi do ustawy. »Nie wiém« rzekł w końcu, »jaki los jest z tym wnioskiem zjednoczony; ale to wiém, że go teraźniejsze ministeryjum przedłożyło i sądzę, że byt jego jest z tém w połączeniu. Nie przypisuję mu téj hańby, ażebym mniemał, że zechce pozostać na ławce ministrów po odrzuceniu wniosku do ustawy. (Poruszenie.) Nie, nie zadaję mu téj obelgi. (Śmiéch z lewéj strony.) Mości Panowie! Zdaniem mojém polityka ministeryjum jest zgubną dla kraju. Chciałbym widzieć, ażeby położono koniec wpływowi téj polityki; wszelako oświadczam Wam, że wolałbym tysiąc-razy widzieć przyjętym wniosek do ustawy o obwarowaniu Paryża, choćby takowy ministeryjum z dnia 29. października ustalił, niźli wyrzec się polityki (pana Thiersa), chcącéj obwarowania Paryża.« — Po mowie téj, która w izbie wielkie wrażenie sprawiła, ogólne rozprawy do przyszłego poniedziałku (dnia 25. stycznia) odłożono.

Paryż dnia 23. stycznia. Dla utrzymania także w izbach zgody, uzyskanéj między ministeryjum a komisyją fortyfikacyjną, chciano, jak słychać, skłonić marszałka Soulta, by zabiéranie o tém głosu zdał na pana Guizota. Marszałek nie chciał jednak skłonić się ku temu. Czy przez nieporozumienie, jakie z tąd powtórnie między komisyją a ministeryjum powstało, przyjęcie ustawy o obwarowaniu jest zagrożoném, lub czyli zajdzie tylekrotnie już wspominana modyfikacyja gabinetu, to wszystko wtedy dopiéro z pewnością się rozstrzygnie, gdy p. Thiers mieć będzie mowę i nią większy lub mniejszy wpływ na deputowanych wywrze. Tyle pewna, że rozprawy nie tylko dzisiaj, ale także w poniedziałek, we wtorek i we środę z zapałem toczone będą. W dniu tym ostatnim (27.) może głosowanie nastąpi. P. de Lamartine trwa przy swojéj opozycyi i lewa strona zamierza wnieść poprawkę. P. Thiers i stronnicy jego używali wczoraj wszelkich sposobów, dla powiększenia swych głosów. Zaś p. de Lamartine ma spis deputowanych, którzy mu przyrzekli przeciw obwarowaniu głosować. Przeciwnie osoby bliżéj dworu będące i urzędnicy wszelkiego stopnia, pomagają jak najgorliwiéj do przyjęcia projektu.

—— dnia 24. stycznia. Dziś przedłożono izbie dwie poprawki w ustawie fortyfikacyjnéj: jednę przez jenerała Schneider, drugą przez pana Beaumont. Piérwsza, projektująca pasmo zewnętrznych warowni około Paryża w oddaleniu najmniéj 4000 *metrów* od muru, zbliża się do podobnego projektu jenerała Bertranda, który izba r. 1833 odrzuciła. — Według poprawki pana Beaumont, St. Denis i Charenton zamienione być mają w miejsca obronne. — P. Thiers oświadczył na dzisiejszém

posiedzeniu izby deputowanych, że ministeryjum zgodnie z komisyją zbijać będzie te obie poprawki.

—— dnia 25. stycznia. Dziś zrana przyjmował Król lorda Granville i hrabiego Appony, i w obec ministra spraw zagranicznych miał długą naradę z tymi obu dyplomatami.

Wiadomość, jakoby z zagranicy nadeszły reklamacyje przeciw obwarowaniu Paryża, ogłaszają teraz za bezzasadną.

Osiedli w Buenos-Ayres Francuzi nie przyłączywszy się do protestacyi Francuzów w Montewideo, przeciw zawartéj między wice-admirałem Mackau a jenerałem Rozasem konwencyi, chcą raczéj podać do admirała adres dziękczynny.

Dziennik *Messager* z Perpignan donosi: »Wychodzcy hiszpańscy dobrze są przyjęci; władze hiszpańskie dają im żywność i żołd aż do ich powrotu do domu. Do d. 15. stycznia powróciło do ojczyzny przez la Junquiére przeszło 5000 wychodzców.« — Pisma tulońskie podają na 10,000 liczbę wychodzców hiszpańskich, którzy korzystając z amnestyi do ojczyzny powracają.

Marszałek Valée odpłynie do Francyi d. 14. stycznia na okręcie *Meteore.* Piérwéj jeszcze umieścić kazał w *Monitorze algierskim* przegląd obecnego tak zadowalającego stanu Algieru.

Rozeszła się wieść, że rząd dnia 25. stycznia zrana otrzymał ze Wschodu wiadomości, które bardzo niepomyślnie opiéwają. Mówią, że Mehmed Ali wzbrania się oddać flotę, jeźli Sułtan nie zezwoli mu na inne i słuszniejsze warunki, niż były dotychczasowe.

Szwajcaryja.

Według listowych wiadomości z nad Aru pod dniem 20. stycznia (umieszczonych w *Allgemeine Zeitung*), rząd argowski przedłożyć miał wielkiéj radzie wniosek do ustawy pod względem amnestyi.

Liczba klasztorów argowskich, których zniesienie znaną uchwałą wielkiéj rady zawyrokowano, dochodzi do jedenastu. Sąto klasztory: Muri, Wettingen, Zurzach, Baden (kolegijata i klasztor Kapucynów), Rheinfelden, Hermetschwyl, Fahr, Gnadenthal, Maria-Krönung i Bremgarten. W klasztorach tych było 120 zakonników i 90 zakonnic.

Constitutionnel Neuchatelois wyraża się w sposobie następującym o wypadkach w kantonie Argowii: »Wszystkie doniesienia publiczne zdają się potwierdzać, co się także ze śledztwa okazało: że powstanie tamtejsze nie było bynajmniéj według planu przygotowane, lecz z tego na prędce wynikło, że lud rozjątrzony chciał uwolnić mężów, których w nocy na 10ty stycznia uwięziono. — Dla tego też w urządzeniach, które w krótkim przeciągu czasu do oporu poczyniono, nie było w niczém zgodności; potrzeba było uledz stosunkom i mimo woli to lub owo uczynić, by choć poniekąd odpowiedzieć burzliwie objawiającéj się woli ludu. — Nie podpada widocznie żadnéj wątpliwości, że piérwszą przyczyną buntowniczych poruszeń w Argowii, było nakazane przez rząd dowolne uwięzienie członków bunzeńskiego komitetu.«

Niemcy.

Z Frankfortu pod dniem 25. stycznia donoszą: Dnia 19go marca 1839 ogłoszono, iż w tém mieście, w dwudziestą piątą rocznicę bitwy pod Lipskiem, zawiązał się komitet w celu odnowienia i przyozdobienia cesarskiéj sali w rzymskim hotelu. Pomysł ten pochwalnie przyjęto; tak od monarchów jak i osób prywatnych wpłynęły na ten cel datki, i zapewniają, że teraz nad wykonaniem tegoż planu czynnie pracują. Książę Metternich obiecał przysłać w darunku wizerunek Cesarza Albrechta I., a na dziękczynny list komitetu odpisał w sposób następujący: »Mości Panowie! Jestem WPanom bardzo obowiązany za udzieloną mi listem z dnia 22. z. m. wiadomość co do czynności, któréj poświęcacie swoje trudy i siły w sposobie godnym wszelkiego uwielbienia. Podług mego uczucia, będzie to zawsze zaszczytném naszego czasu zjawieniem, iż na piérwszą odezwę ze wszystkich stron rozległéj naszéj ojczyzny, monarchowie i prywatne osoby okazały gotowość swą do odnowienia i wzniesienia w godnym i gustownym sposobie pomników naszych Cesarzy w mieście Frankforcie, które tak wielą spomnieniami jest uświęcone. Co do mnie, sądzę, iż za darunek, którym się do téj sprawy przyczyniłem, ani na pochwałę ani na podziękę nie zasłużyłem; lecz za szczęśliwego się uważam, iż do tak prawdziwie niemiecko-patryjotycznego dzieła czynnie się przyłożyć mogłem. Chciéjcie WPanowie przyjąć odemnie zapewnienie mojego szczególniejszego poważania. — Wiedeń, dnia 3go stycznia 1841. (Podpis:) F. de Metternich.«

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 28. stycznia. —

Karol Kurpiński, dyrektor szkoły spiéwu i orkiestry opery, autor wielu oper i innych rozmaitych dzieł muzycznych, z prawdziwym talentem napisanych, a przez znawców i lubowników z zupełném zadowoleniem przyjmowanych, po 30toletniéj wysłudze i pracy, ma uży-

wać dobrodziejstwa emerytury. Wczoraj w wiliją jego imienin, artyści opery okazali mu serdeczny i należny hołd wdzięczności i szacunku. W sali koncertowéj w obec jenerała-adjutanta Rautenstraucha, prezesa dyrekcyi rządowéj teatrów, członków tejże dyrekcyi i artystów obu teatrów, wykonali kantatę na ten dzień ułożoną przez Józefa Stefaniego, dyrektora orkiestry baletu, profesora w szkole śpiewu. Artystów opery, orkiestry obu teatrów i chórzystów, wykonywających też kantatę, było 167. Po czém złożono solenizantowi pierścień z napisem: »*Artyści opery, wdzięczni swemu Mistrzowi*.« Łzy rozczulenia zrosiły oczy wszystkich obecnych i takież oblały lice odbierającego tę drogą sercu jego pamiątkę. (*K.W.*)

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki pisze pod dniem 31. stycznia: »Według doniesień z Syryi, przywiezionych na tureckim statku parowym *Tahiri Bahri*, a które do dnia 2go stycznia dochodzą, Egipcyjanie wyszli z Damaszku i w dwóch oddziałach udali się z powrotem do Egiptu. Z tych jeden, pod Solimanem Baszą, wyruszył d. 23go grudnia do Massarybu, w zamiarze z większą częścią bagażów i z niewiastami udania się drogą przez puszczę. Sam Ibrahim Basza, który Damaszk d. 29go grudnia opuścił, chciał, jak słychać, przebić się z drugim oddziałem przez wzgórza Palestyny, by ile możności dostać się do Gazy i z tamtąd przez El-Arysz do Egiptu powrócić. — Zaledwo armija Ibrahima Baszy zaczęła odwrót z Damaszku, gdy niezmierne doń wkradło się zbiegostwo. Tegoż dnia, gdy Soliman Basza Damaszk opuścił, zbiegł od niego pułk artyleryi z działami i bagażami, by się z Turkami połączyć; konnicę, którą za nim w pogoń wysłano, przyjął tenże ogniem kartaczowym i odpędził; drugi dla ścigania zbiegów wysłany oddział, wcale nie powrócił. Oprócz tego około sześćdziesiąt oficerów przeszło z obozu Egipcyjan do Turków, i przez Gazę odesłano ich do Akry, wraz z wyżwspomnionym pułkiem artyleryi. — Na Ibrahima Baszę, skoro z Damaszku wyruszył, uderzyli Druzowie, Kurdowie i Metualowie i znaczną zadali mu klęskę. Przed samém wyjściem z Damaszku kazał on stracić Szeryfa Baszę, byłego egipskiego gubernatora cywilnego Syryi, wymógłszy na nim piérwéj 2000 kies (milijon piastrów.) — Wojsko egipskie, które przybyło z Małéj Azyi pod dowództwem Hadszy Ali Baszy, mianowanego przez Portę gubernatorem Damaszku, zajęło właśnie Homs i zbliżało się ku Damaszkowi.«

»Były Seraskier Syryi, Izzet Mehmed Basza, odstąpiwszy dowództwa Zekeryi Baszy, swemu d. 29go grudnia do Bajrutu przybyłemu następcy, opuścił Syryję na statku *Tahiri Bahri*, dla powrócenia do Konstantynopola. Wszelako rana jego, którą lekarze za śmiertelną uznali (a którą, jak donosiliśmy, otrzymał przez przypadkowy wystrzał z pistoletu) sprawiała mu w podróży tak mocne cierpienia, że kazał w Gallipoli na ląd się wysadzić, gdzie zapewne życie zakończy.«

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 30. stycznia r. b. umarł tu we Lwowie biegły i niezmordowany w pracy urzędnik, Michał Krzysztof Nałęcz Muszyński, sekretarz c. k. administracyi dochodów skarbowych; prawdziwy przyjaciel ludzkości, zostawił pomnik żalu w sercach licznych znajomych i przyjaciół. Cichy obchód pogrzebowy, zaszczycony licznym orszakiem różnéj klasy osób i wyższych urzędników, zwłokom aż na cmentarz towarzyszących, jest szczérém uznaniem jego cichych cnót towarzyskich.

(Nadesłane.)

Dnia 1go lutego przedstawiło towarzystwo aktorów polskich dramat w pięciu działaniach, z francuzkiego przełożony, pod nazwą: *Alchimista*, czyli: *złotnik we Florencyi.* — Przenosi nas autor w owe czasy tajemnicze, kiedy jako szczyt umnictwa chemii poczytywano rozstrzygnięcie pytania, czyli przez stopienie kruszców da się utworzyć wszechmogące złoto, jakiém płodna ziemia nowo odkrytego świata szczodrze Hiszpanii i całéj Europie się uiszczała. — Osnowę téj sztuki w tych ogólnych niech zawrę rysach: Złotnik pewien we Florencyi przemyśliwając nad utworzeniem złota, w piwnicy swojéj topi metale; w tém pęka kocieł i wysadza drzwiczki ukryte, którémi nasz badacz chemii mimowolnie dostawszy się do skarbcu milijonowego lichwiarza, jest świadkiem okropnego zabójstwa, na bogaczu spełnionego przez siostrzeńca, i dostawszy w nagrodę milczenia część złota, powiada żonie, że odkrył skarb ukryty, do nikogo nienależący; — w mieście zaś rozgłasza że wynalazł kamień mądrości. — Tak zajaśniawszy blaskiem i okazałością, zniewala serce najpiękniejszéj z Włoszek; lecz — żona w swéj zazdrości przekonana, że z dawném ubóstwem wróciłaby się spokojność i szczęście pożycia domowego, donosi rządowi, że mąż odkrył skarb,

który przeto nie do niego należy. — Idą do wskazanéj piwnicy i znajdują zabitego lichwiarza; tak więc złotnik o zabójstwo posądzony, nie chcąc złamać danego słowa, że nie wyda zbrodniarza, ma ponieść karę śmierci. Już topor katowski nad jego wzniesiony głową, już znikła wszelka nadzieja, gdy oto wpada ów siostrzeniec zabitego lichwiarza i dręczony wyrzutami sumienia, siebie w ręce sprawiedliwości oddaje. . . Oto znowu jeden z owych dramatów francuzkich, gdzie cały tok działania około jednego przypadkowego krąży zdarzenia; gdzie nie ogólny interes człowieczeństwa na jednę przelany osobę, nie owa twórczość i jednołączność wszystkich dążeń, poruszeń myśli i ducha uidealizowanego bohatéra, któryby był niejako zwierciadłem narodowego życia; ale jedna tylko porywczość, jedna namiętność burząca szczęście i ciszę pożycia, jak na przykład w téj sztuce: „*zazdrość granic nie mająca*“, snuje pasmo nieszczęść i przywołuje nieubłagane losy. Czyż nie chętniéj widzielibyśmy utwor polski z rzeczy ojczystych, wyjęty z powieści gminnych, gawęd, lub z teraźniejszości pożycia. Bo widownia dramatyczna nie jest obojętną ustanową, jest ona szkołą życia; dramat narodowy jest Panteonem sztuk pięknych, które naród pielęgnuje, jest obrazem duchowego życia narodu, w którém sam się widzieć może i opatrzyć w siłę, by zrzucić zadawnione błędy. — Lecz my na naszych widowniach polskich widzimy tylko życie Francyi, bankierów francuzkich, salony ich parów, ministrów lub też skromne mieszkania gryzetek w ulicy *St. Honoré*. Czyż my tu znachodzimy siebie w naszém pożyciu, z naszemi zaletami lub błędami, — to pytanie? Może i nad naszym światem dramatycznym zejdzie gwiazda, która oświeci, rozjaśni strome ścieżki. Mamy nadzieję, bo nie brak nam rodzimego jenijuszu, tylko popędu potrzeba; niech tylko śmiały mąż wytknie drogę, niech barwą prawdy nacechuje swą dążność, a rozpromienione słońce piękności upłodni ten ugorem leżący obszar, jak nadrannéj rosy krople upłodniają żyźne niwy zbożem obsiane. — Wracając teraz do rzeczy, co się tyczy przedstawienia wspomnionéj sztuki: pani S t a r z e w s k a, osobliwie w scenie gdzie mężowi wyrzuca niewierność, bardzo się podobała: cała jéj gra była pełna prawdy, pełna życia i zgodności z zakreślonym charakterem, zgoła niezostawało nic więcéj do życzenia. Pan N o w a k o w s k i doskonale oddał charakter skąpego, podłego lichwiarza; drudzy zaś dwaj panowie, występujący w głównych rolach siostrzeńca i złotnika (PP. S m o c h o w s k i i B e n s a) pomimo znanego talentu i rutyny, nie nader wysoko wznieśli się w swym locie; niech pomną że umnik dramatyczny, nieprzywłaszczywszy dokładnie swéj pamięci roli, którą ma oddać, na tysiączne natrafi skały i rozbije się. —

T. Z.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2.) *Lwów d.* 5. *lutego* 1841. Ciągle trwająca dobra droga sprawiła, iż gdziekolwiek trochę namłóconego zboża, lub kilka kuf wódki się znajdowało, wszystko do Lwowa dostawiono; na pierwszy rzut oka znacznie te dowozy jako znamię obfitych urodzajów i taniości uważać można; przy bliższém jednak obeznaniu się ze stosunkami handlowemi wszelkie omamienie niknie, albowiem ani zasoby zboża, które raz się urodziło, ani ilość wódki wyrobić się mająca, przez dobrą drogę powiększone być nie mogą, i jeźli dowozy są teraz znaczne, dzieje się to na koszt przyszłych miesięcy, aczkolwiek i tego przeczyć nie można, iż kupiec, któremu na naczyniach do zléwania wódki, lub na składach do odsypania zboża zbywa, ze stratą sprzedawać musi; ale to nie zmniejsza bynajmniéj prawdziwéj wartości produktów. — Jakoż w saméj istocie widzimy, iż c e n a tak z b o ż a jak i w ó d k i prawie na jednéj utrzymuje się stopie, chociaż ochota do kupna całkiem ostygła. W ostatnim czasie sprzedano kilka partyj wódki szumowéj po 17 kr., okowitéj zaś po 26 kr. m. k. garniec. List z obwodu bocheńskiego każe się spodziewać, iż ku wiośnie będziemy mieli odbyt na naszę wódkę w tamte strony.

Wrocław, *dnia* 23. *stycznia* 1841. W skutek pomyślnych doniesień z Hamburga i Anglii, ceny nasienia k o n i c z y n y czerwonéj podniosły się. — I dla białéj koniczyny lepsze zaczynają się odsłaniać widoki. (*Preus. Handl. Ztg.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: Zabawa wieczorna w 3ch oddziałach, pod nazwiskiem: *Co kto lubi.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 6. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*